

WYPRAWA W TRZYNASTOLECIE

ULRICH SCHMID (RED.), *ESTETYKA DYSKURSU NACJONALISTYCZNEGO W POLSCE 1926–1939*

Leszek Zaborowski
Uniwersytet Warszawski

Badanie rozmaitych przejawów nacjonalizmu często okazuje się wyzwaniem, które wystawia na próbę dążenie autora do obiektywizmu. Szczególnie symptomatycznym przykładem jest gromadzenie danych na temat uczestników ruchów nacjonalistycznych w toku wywiadów. Ich światopogląd, w sytuacji gdy wchodzi w napięcie z przekonaniami badacza, może stanowić dla niego znaczne utrudnienie we właściwym wykonywaniu pracy, w szczególności gdy jest ona oparta na założeniach teorii ugruntowanej (Kajta 2012). Nie znaczy to jednak, że sytuacja zasadniczo zmienia się w wypadku analizy artykułów, manifestów czy innych materiałów, która nie wymaga podobnej interakcji. Wtedy również problem badawczy bywa wplątywany w spory ideologiczne (Grott 2006: 7). Kilkanaście lat temu Nikodem Bończa-Tomaszewski stwierdził wręcz, że zarówno w naukowym, jak i w masowym dyskursie nacjonalizm uosabia zło, co znacząco utrudnia choćby uchwycenie jego zaplecza ideowego, podobnie jak stereotypowe (i, jego zdaniem, błędne) utożsamianie go z ruchem reakcyjnym (2001: 9, 20). Wydaje się, że dziś słowa te nie straciły nic ze swojej aktualności.

W kontekście polskim badania nad nacjonalizmem miewają zaś wydzźwięk szczególnie. Wciąż żywe i dość szeroko podzielane wydaje się przekonanie o tym, że nacjonalistyczna retoryka jest w Polsce silnie obecna, przyczynia się do wzrostu ksenofobii oraz wywiera przemożny wpływ na debatę publiczną i scenę polityczną. Mimo relatywnej słabości radykalnych, a w szczególności jawnie antydemokratycznych ruchów tego typu (choćby w porównaniu do niektórych państw naszego regionu), część badaczy

dowodzi ich wpływu na większe partie polityczne, wskazując konkretne przykłady działaczy, którzy ze skrajnie nacjonalistycznych nisz przeszli do głównego nurtu (Pankowski 2010). Często nie stronią oni przy tej okazji od otwartego deklarowania antynacjonalistycznych przekonań i osobistego zaangażowania w ograniczanie wpływów opisywanych przez siebie organizacji. Gromadzenie i analizowanie danych na temat nacjonalistycznych działaczy i propagowanych przez nich treści łączy się więc nieraz z biciem na alarm czy chociaż podsycaniem pewnego niepokoju, połączonym z polemiką z diagnozami nacjonalistów (np. Wrzosek 2010).

Nieuchronne skojarzenia z podobnymi zabiegami (oraz ujęciem opisywanym przez Bończę-Tomaszewskiego) budzi umieszczona na okładce recenzowanego tomu notka autorstwa Adama Michnika. Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” zrównał w niej nacjonalizm z wrogością i pogardą wobec obcych tożsamości. Za główną przesłankę do jego obserwowania uznał zaś zapobieganie katastrofom, które ten miał jego zdaniem częstość wywoływać. Podobna refleksja, zorientowana na przyszłe zagrożenia, nie dziwi w odniesieniu do tekstów poświęconych polskiemu nacjonalizmowi lat 1926–1939, jeśli weźmiemy pod uwagę wpływ przypisywany – choćby w tak często przytaczanym zdaniu o rzekomo rządzących do dziś Polską trumnach Dmowskiego i Piłsudskiego – międzywojennym myślicielom, inspiracjom i wzorcom działania na współczesną polską politykę.

Redaktor naukowy recenzowanego tomu podziela przeświadczenie o tym, że spotykane w Polsce modele przeżywania tożsamości narodowej oraz związane z nimi rozmaite wyobrażenia są silnie zakorzenione w nacjonalistycznych wzorcach II Rzeczypospolitej. Dotyczy to ich przejawów związanych z działalnością grup odwołujących się zarówno do endecji, jak i do sanacji. W orbicie zainteresowań polskich, niemieckich i szwajcarskich autorów zgromadzonych tekstów pozostawały więc przykłady twórczości zarówno wspieranej przez administrację państwową oraz obóz rządowy, jak i pozostającego w ostrej opozycji względem nich ruchu narodowo-demokratycznego. Szczególnie dużo uwagi poświęcono zaś twórczości autorów wywodzącego się z niego nurtu narodowo-radykalnego. Zarówno jego przedwojenni przedstawiciele, jak i ich dzisiejsi naśladowcy częstokroć byli uznawani za teoretyków polskiej odmiany totalitaryzmu, by przypomnieć tylko pracę Jana Józefa Lipskiego. W tym miejscu warto jednak zaznaczyć, że zwracał on uwagę na wyjątkowość pod tym względem fenomenu „bepizmu”, czyli ideologii ONR-Falangi na tle nie tylko endecji, ale nawet ONR-ABC (Lipski 1994: 5, 32 i in.). Jak stwierdził w przedmowie do jednego z wydań *Katolickiego Państwa Narodu Polskiego* wspomniany już Adam Mich-

nik, główną motywacją do podjęcia badań przez późniejszego prezesa reaktywowanego PPS było przeświadczenie o odradzaniu się jej rozmaitych elementów w rzeczywistości PRL, wraz ze wzrostem wpływów środowiska Bolesława Piaseckiego (1994: VII). Z książki zredagowanej przez Schmidta przebijają miejscami podobne wrażenie, tyle że odnoszące się zarazem do czasów współczesnych oraz o wiele szerzej rozumianej nacjonalistycznej tradycji, aniżeli projekt Katolickiego Państwa Narodu Polskiego w wersji promowanej przed wojną przez przyszłego przywódcę PAX, Mariana Reutta czy Włodzimierza Sznarbachowskiego.

Warto przy tym zaznaczyć, że w recenzowanym tomie przyjęto założenie o braku możliwości ustalenia jasnej linii demarkacyjnej między estetyką nacjonalistyczną i faszystowską. To raczej w ramach tego samego kontinuum nacjonalizm miałby przybierać rysy faszyzujące – poprzez przyjmowanie rewolucyjnej logiki aplikowanego narodowi programu naprawczego oraz dążenie do budowy państwa o cechach totalitarnych. Problem w tym, że w wypadku dwudziestolecia międzywojennego przekonanie o nieodmiennym opieraniu faszystowskiej praktyki i retoryki na nacjonalistycznych uczuciach i resentymentach, które miały umożliwić polityczną mobilizację mas, można łatwo podważyć. Niektórzy twierdzili wręcz, że wynikająca z ogromu ich zbrodni koncentracja na przypadku nazistów, którzy sprawnie zagospodarowali narodowe poczucie krzywdy, doprowadziła do niezrozumienia istoty faszystowskiej doktryny i praktyki, zasadniczo odmiennej od tej reprezentowanej przez nacjonalistów oraz kontrrewolucjonistów (Polanyi 2010: 286–287). Co istotne, tak silne powiązanie w niniejszym tomie nacjonalizmu z faszyzmem na poziomie analitycznym, w połączeniu ze wspomnianą notką Adama Michnika, może wzbudzić obawy przynajmniej części czytelników. Przynajmniej z tego względu zdolności autorów do uchwycenia rozmaitych niuansów dotyczących kształtu polskiego dyskursu nacjonalistycznego – czy raczej składających się na niego rozmaitych wariantów myślenia o narodzie. Jak również uwzględnienia ich specyfiki w odniesieniu do tych spotykanych na przestrzeni lat w innych krajach. Słowa naczelnego „Gazety Wyborczej” zdają się zapowiadać raczej akt oskarżenia wobec tych, którzy przekraczają granicę między uprawnionym patriotyzmem a godnym potępienia nacjonalizmem, rozumianym przez niego jako szowinizm; jasne jest przy tym, że aby zostać zaliczonym do tej drugiej grupy, wcale nie trzeba należeć do radykałów takich jak Piasecki.

Problem w tym, że ustalenie podobnej demarkacji wydaje się bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe (Calhoun 2007: 11). Jak jednak można się prze-

konać w toku lektury tomu, jego autorzy raczej nie starają się jej dokonać. Odnajdujemy w nim jasną deklarację o wystrzeganiu się moralnych ocen, które mogłyby zakłócić opis materiału badawczego, któremu autorzy zasadniczo pozostają wierni. Tymczasem wydaje się to warunkiem wszelkich prób dokonywania rozróżnienia na dobry (patriotyzm) i zły nacjonalizm (szowinizm), które opiera się na opowiedzeniu się za określonym systemem aksjologicznym i etycznym, z którego wynikają prawa i obowiązki – lub ich brak – jednostki względem własnego narodu. Taki sposób ujęcia kwestii polskiego nacjonalizmu pozwala zatem autorom choć częściowo wywikłać się z niektórych współczesnych sporów dotyczących go oraz uniknąć przemieszania opisu i analizy z polemiką. Przede wszystkim zaś, przynajmniej na poziomie deklaracji, nie mamy tu do czynienia ze wspomnianym już utożsamieniem nacjonalizmu ze złem.

Dostarczając nam dość dokładną mapę polskiego nacjonalizmu lat 1926–1939, wykazują oni jego wewnętrzną różnorodność, przede wszystkim nie sprowadzając go do dziedzictwa Romana Dmowskiego oraz jego naśladowców. Pomaga ona dostrzec czytelnikom, jak odmienne odpowiedzi dawali nacjonaści na pytania dotyczące takich zagadnień jak stosunek do polskiej tradycji i diagnoza stanu wspólnoty narodowej, rola przypisywana katolicyzmowi czy „kwestia żydowska”. Z kolei stanowisko zajmowane przez Kościół wobec działalności nacjonalistów rozmaitej proveniencji na przestrzeni lat zostało w tekście Moniki Bednarczuk opisane w sposób pieczołowity, niewydający faktów na pastwę uproszczonych interpretacji. Otrzymujemy więc nie tylko rekonstrukcję wzajemnych stosunków hierarchów kościelnych i polityków odwołujących się do nacjonalizmu, ale również problematycznych prób dokonania jego syntezy z katolicyzmem, opisywanych wcześniej choćby przez Bogumiła Grotta (1996) czy Krzysztofa Kawęckiego (2006: 287–300). Także paradoksy wynikające z łączenia w myśli nacjonalistycznej postulatu kultywowania tradycji z naciskiem na potrzebę modernizacji często powracają na kartach tomu. W odniesieniu zaś do wspomnianego „nacjonalistyczno-faszystowskiego kontinuum” warto zauważyć, że konstatacji istnienia polskich faszystów towarzyszy stwierdzenie o braku oryginalnej, tworzonej nad Wisłą, myśli o faszystowskim charakterze. W wypadku zaś występujących (co było dominującą tendencją, choć nie regułą) w nacjonalistycznej twórczości przejawów wrogości wobec Żydów – opis całego spektrum postaw antysemitycznych, od postulowania różnie rozumianej izolacji, od darzonej niechęcią mniejszości, przez próby wywierania na nią nacisku ekonomicznego, po podżeganie do przemocy. Jednocześnie przypomnieniu faktu bardzo rzadkiego wystę-

powania w tym kontekście akcentów rasistowskich oraz paradoksalnych przypadków przedwojennych antysemitów ponoszących później śmierć za pomoc udzielaną Żydom towarzyszy przestroga przed pomniejszaniem znaczenia antysemitowskiego komponentu w nacjonalistycznym dyskursie.

Przyjęta perspektywa badawcza pozwoliła zaś na wyjście poza analizę tekstów, w których nacjonaści manifestowali swoje pozycje ideologiczne. Za klucze do zrozumienia nacjonalistycznego dyskursu obrano w tomie pojęcia czasu, przestrzeni, ciała i społeczeństwa. Dotyczące tych sfer treści składały się według autorów na wszechogarniającą narrację dotyczącą narodu. Badając ich wpływ na rozmaite dziedziny życia, a nie tylko działalność polityczną, autorzy wskazali wyrazy estetyki opisywanego dyskursu w twórczości literackiej, architekturze czy sztukach plastycznych. Za pomocą różnorodnych środków konstruowano więc nacjonalistyczne wizje przeszłości uprawomocniającej więź z określonym terytorium, narodowego organizmu i ról pełnionych w nim przez jednostki (uzależnionych chociażby od płci) oraz figury czuwającego nad jego losami „męża opatrnościowego”.

Punktem odniesienia pozostaje tu twórczość Michela Foucaulta. Choć bezpośrednio odwołania do jego dzieł wcale nie są w tomie liczne, już w pierwszym rozdziale zostają one jasno wskazane jako jedno z głównych źródeł inspiracji. Koncepcja władzy rozproszonej autora *Narodzin kliniki*, przejawiającej i utrwalającej się w oddolnych praktykach komunikacyjnych, przekierowuje naszą uwagę na inne pola niż działanie organizacji partyjnych czy historia myśli *stricte* politycznej. Próby podporządkowania sztuki polityce (niekoniecznie w sposób otwarty czy też za pomocą brutalnych środków biurokratycznych i cenzury) oraz wypracowania jednolitej estetyki, która będzie nieść i reprodukować odpowiednie treści, zostają wskazane jako szczególne przejawy nacjonalistycznej rządomyślności. Zaskoczeniem nie są nawiązania do dzieł Benedicta Andersona i Erica Hobsbawma przy okazji analiz sposobów formułowania i propagowania narodowej mitologii. Podkreślenie jednak kluczowej roli odpowiedniego modelu estetycznego, który miałby być niezbędnym zwornikiem projektu mającego na celu uwolnienie potencjału podzielonego na różnych płaszczyznach narodu, daje interesującą perspektywę do przyjrzenia się różnym fenomenom z pogranicza polityki, literatury, architektury i sztuki. Oczywiście w innych pracach mieliśmy do czynienia choćby z próbami uchwycenia roli metafory ojczyzny i narodu jako ciała, czy szerzej, określonego stylu obecnego np. w malarstwie, w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej (Bończa-Tomaszewski 2006: 133–140, 223–358). Tu otrzymujemy jednak opis

estetyki i związanej z nią siatki pojęciowej, które miały służyć ziszczeniu przerwanych katastrofą II wojny światowej marzeń o budowie wielkiej Polski w warunkach odrodzonej i krzepnącej już państwowości. Formulowane były one w rozmaitych, często zwalczających się obozach politycznych, które jednak łączyły pewne wspólne idiomy. Ich głównym celem było dostarczenie środków do zjednoczenia narodu opierającego swą tożsamość na rozmaitych motywach wymagających dokonania takiej syntezy, która pozwoliłaby przezwyciężyć wewnętrzne konflikty oraz prześladowający go kompleks ofiary.

Zarazem przyjęta różnorodność materiału badawczego rozbudza apetyt czytelnika, który przynajmniej w wypadku niektórych może nie zostać zaspokojony. Oczywiście, nie warto popadać w skrajności i oczekiwać od autorów dostarczenia nam mapy analizowanej formacji dyskursywnej w skali 1:1. Niemniej w niektórych przypadkach odczucie niedosytu jest szczególnie silne. Momentami wywołuje ono wręcz, związane z brakiem równowagi w objętości opisów poszczególnych dziedzin, wrażenie niespójności tomu. Na przykład w odniesieniu do architektury odnajdziemy w tomie jedynie tekst dotyczący niezrealizowanego projektu Świątyni Opatrzności Bożej, nawiązujący też do planowanej w jej sąsiedztwie dzielnicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tymczasem szereg istniejących w Polsce do dziś monumentalnych obiektów z lat 20. i 30., zwykle nadal funkcjonujących jako budynki użyteczności publicznej, można by z powodzeniem włączyć do analizy ucieleśnionej przez nie estetyki. Stykając się z nią na co dzień, częstokroć nie zdajemy sobie sprawy z jej źródeł i założeń. W nieco mniejszym stopniu uwaga ta dotyczy przeglądu jej wyrazów w sztukach plastycznych. Natomiast w odniesieniu do nacjonalistycznej prasy czy literatury mamy do czynienia z opisem gęstym, przypominającym tytuły i autorów częstokroć zapomniane. Co istotne, w tomie nie zabrakło zarysowania polityki kulturalnej i historycznej II RP po 1926 roku. Bez wsparcia kształtujących je państwowych instytucji czy szerzej, sanacyjnego mecenaatu, część nośników opisywanego dyskursu po prostu nie mogłaby zaistnieć.

Po *Estetykę dyskursu...* powinni więc sięgnąć ci, którzy poszukują spojrzenia na polski, międzywojenny nacjonalizm wykraczającego poza wąsko rozumianą historię idei politycznych. W szczególności zaś czytelnicy zmęczeni sprowadzaniem ich jedynie do analizy wybranych dzieł Romana Dmowskiego, przypominaniem co brutalniejszych ekscesów antysemickich prowokowanych przez ONR czy wytykaniem niekonsekwencji i niepowodzeń sanacyjnej polityki względem mniejszości narodowych. Otwarte pozostaje jednak pytanie, na ile wiedza ta może być kluczem do zrozumienia

wydarzeń współczesnych. Przeświadczenie, że wciąż naszym myśleniem rządzą idee endeków i pilsudczyków, zostało wyrażone także w niniejszym tomie. W szczególności miałyby to dotyczyć etapu historii III RP, w którą weszła ona po kwietniu 2010 roku. Czy jednak nie liczymy w tym wypadku pochopnie, że solidna analiza przeszłości dostarczy nam panaceum na bezradność wobec zaskakującej nas obecnie rzeczywistości i odpowiedzi na genezę mobilizacji politycznej określonych grup społecznych? Pojawiające się dziś odwołania do archaicznej symboliki czy manifestowanie przywiązania do tradycji łatwo mogą nas naprowadzić na historyczne skojarzenia, a następnie skłonić do stosowania sprawdzonych kalek. Oby przyswojenie wiedzy na temat nacjonalizmu lat 1926–1939 nie sprawiło, że wszędzie będziemy widzieć jego cienie (i rzekomo wciąż wszechwładne w Polsce trumny), rezygnując ze zrozumienia specyfiki bieżących wydarzeń, w wypadku których za znajomo brzmiącymi hasłami mogą przecież kryć się zupełnie nowe znaczenia i dążenia.

Bibliografia:

/// Bończa-Tomaszewski N. 2001. *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Fronda.

/// Bończa-Tomaszewski N. 2006. *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

/// Calhoun C. 2007. *Nacjonalizm*, tłum. Bohdan Piasecki, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

/// Grott B. 1996. *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Wydawnictwo Ostoja.

/// Grott B. 2006. *Nacjonalizm czy nacjonalizmy? (Zamiast wstępu)*, [w:] *Nacjonalizm czy nacjonalizmy. Funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*, red. B. Grott, Nomos, s. 7–16.

/// Kajta J. 2014. *Badania nad ruchem nacjonalistycznym. Ograniczenie czy wyzwanie dla socjologii publicznej?*, „Stan Rzeczy”, nr 1(6), s. 108–127.

/// Kawęcki K. 2006. *Rozumienie nacjonalizmu w polskim ruchu narodowym w XX wieku. Od egoizmu narodowego do nacjonalizmu chrześcijańskiego*, [w:] *Ideolo-*

gie, doktryny i ruchy narodowe. Wybrane problemy, red. S. Stępień, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 287–300.

/// Lipski J.J. 1994. *Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, Aneks.

/// Michnik A. 1994. *Z defektem polskości...*, [w:] J.J. Lipski, *Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, Aneks, s. III–X.

/// Pankowski R. 2010. *The Populist Radical Right in Poland: The Patriots*, Routledge.

/// Polanyi K. 2010. *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, tłum. M. Zawadzka, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Schmid U., red. 2014. *Estetyka dyskursu nacjonalistycznego w Polsce 1926–1939*, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

/// Wrzosek T. 2010. *Nacjonalizm i hegemonia: przypadek Młodzieży Wszechpolskiej*, Wydawnictwo Wschód – Zachód.